

Znaki Bożej łaski Bóg prowadzi historię Zgromadzenia

Józef mając lat siedemnaście był bardziej umiłowany przez swego ojca Jakuba niż pozostali bracia. Ci znienawidzili Józefa za miłość, którą obdarzał go ojciec. Nienawiść wzrosła jeszcze, kiedy opowiedział im swoje prorocze sny, jakoby miał panować nad nimi w przyszłości. Niektórzy postanowili go nawet zabić, ale pewnego dnia, pochwyciwszy go, sprzedali kupcom izraelskim za dwadzieścia sztuk srebra. Kiedy bracia przekonali swego ojca Jakuba, iż Józef został pożarty przez dzikie zwierzęta, ten sprzedany został w Egipcie Potifarowi, urzędnikowi faraona. „Pan był z Józefem i dlatego wiodło mu się dobrze” (Rdz 39,2). Szybko zdobył życzliwość swego pana i został przełożonym jego domu. Kiedy jednak po raz kolejny nie dał się uwieść żonie Potifara, ta oskarżyła go przed mężem o próbę gwałtu. Józef znalazł się w więzieniu „a Pan był z Józefem i okazał mu łaskę, tak iż zjednął sobie życzliwość naczelnika więzienia” (Rdz 39,21), który oddał mu w zarząd wszystkich więźniów. Pewnego dnia Józef dobrze wyjaśnił znaczenie snu uwięzionemu z nim podczaszemu faraona i zapewnił, że za trzy dni zostanie uwolniony. Podczaszy, opuściwszy więzienie zgodnie z zapowiedzią Józefa, natychmiast o nim zapomnieli. Po dwóch jednak latach, kiedy nikt nie był w stanie zrozumieć znaczenia snu faraona, podczaszy wspomnieli mu o naszym Hebrajczyku. Wezwany przed faraona Józef wyjaśnił, iż Bóg przygotował dla Egiptu i świata siedem lat urodzajnych, po których nastąpi siedem lat głodu. Faraon uwierzywszy przepowiedni, uczynił Józefa drugim po sobie w kraju i mianował go zarządcą całego Egiptu.

Poczynając od nienawiści braci i sprzedania do Egiptu wydaje się, że kolejne kilkanaście lat życia Józefa można zobaczyć jako jedno wielkie pasmo upokorzeń, niesprawiedliwości i nieszczęść. Autor księgi Rodzaju zapewnia nas jednak, że przez cały ten czas Bóg był nieustannie z Józefem a ten był całkowicie oddany Bogu. Tak dochodzimy do punktu kulminacyjnego to znaczy do przybycia braci Józefa do Egiptu po dwóch latach głodu. Zgodnie z poleceniem ojca chcą zakupić żywności. Stają przed Józefem i sami rozpoznani przez niego, nie rozpoznają w nim swego brata. Dzisiejsze powieści czy filmy w sposób naturalny przeszłyby tu do zemsty potężnego Józefa nad swymi ubogimi braćmi-oprawcami. Fantazja podpowiadałaby tu autorom sposoby fizycznego i psychicznego zniszczenia dawnych złoczyńców, ich rodzin i przyjaciół. Autor biblijny jednak, w słowach Józefa skierowanych do braci daje nam klucz do odczytania historii i jego, i naszego Zgromadzenia, i każdego z nas: „[...] teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami. [...] Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić następców na ziemi i abyście przeżyli dla wybawienia wielu. Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też mnie uczynił doradcą faraona, panem całego jego domu i zarządcą całego Egiptu” (Rdz 45,5-8).

Józef zapewnia nas, że niezależnie od naszych losów i opinii o nich, to Bóg jest Panem historii. To Bóg prowadzi nas przez sytuacje i wydarzenia trudne, niezrozumiałe, z pozoru bezsensowne i złe. To Bóg zna rozwiązania naszych dylematów i kres historii. To On zna sens i cel każdego wydarzenia w życiu pojedynczego człowieka i całego świata. To co dzisiaj wydaje mi się przekleństwem lub porażką, w dalszej perspektywie może się okazać błogosławieństwem, łaską i ważnym elementem Bożego planu wobec mnie i całego świata. Józef zawierzył Bogu i pozwoliło mu to przejść przez dramatyczne chwile swojego życia. W świetle ocalenia Izraela mógł też zobaczyć sens wszystkich poprzedzających je niesprawiedliwości i upokorzeń, które go dotknęły. Jeszcze z perspektywy doczesności poznał sensowność całego swego życia i jego udział w Bożym planie. Podobnie było z Gedeonem, Mojżeszem, Dawidem i wieloma innymi bohaterami Starego i Nowego Testamentu.

Do jeszcze większego zawierzenia Bogu został wezwany nasz Pan Jezus Chrystus. Już w łonie Matki mógł zostać wraz z nią ukamienowany, jako że poczęła z Ducha Świętego przed zamieszkaniem z Józefem. Później nastawał na Niego Herod a uratowany został dzięki ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu. W czasie ziemskiego nauczania wielokrotnie narażał się faryzeuszom i uczonym w Piśmie i został przez nich przeznaczony na zabicie. Zanim jednak nie nadeszła Jego godzina przewidziana przez Ojca, nikt nie mógł Mu nic uczynić (nawet gdy chcieli ukamienować Go poza miastem, On przeszedł pomiędzy nimi i oddalił się). Trzydzieści lat żył w ukryciu. Trzy lata nauczał, uzdrawiał, wyrzucał złe duchy i wskrzeszał umarłych. Najważniejsze okazały się jednak trzy godziny, w których umierał na krzyżu opuszczony niemal przez wszystkich, wyszydzony przez starszyznę Izraela, żołnierzy, przechodniów i więźniów. Po ludzku, te trzy godziny na Golgocie można było nazwać tylko tragedią, porażką, przegraną. Zwycięstwo przyszło po trzech dniach. Dopiero z perspektywy zmartwychwstania Chrystusa, zesłania Ducha Świętego i wniebowstąpienia, z perspektywy historii Kościoła i świata, z perspektywy, której na Golgocie nikt z ludzi jeszcze nie znał, można ocenić trzy godziny na Golgocie i zobaczyć w nich centrum historii wszechświata. Patrząc dziś na historię naszego Zgromadzenia i każdego z nas, możemy z pewnością dostrzec więcej znaków Bożej łaski niż widzieli ich nasi poprzednicy lub widzieliśmy ich my w przeszłości. W przyszłości będzie ich widać jeszcze więcej, kiedy powiększy się perspektywa czasowa i kiedy zdołamy patrzeć na historię bardziej Bożymi niż ludzkimi oczami.

Powołaniem każdego chrześcijanina jest przyłgnięcie do Bożej miłości, zaczerpnięcie Bożej łaski i upodobnienie do Jezusa Chrystusa. W przypadku zakonników chodzi ponadto o szczególne odwzorowanie w każdym z osobna i w całej wspólnocie Chrystusowych ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Historia

naszego ojca - Stanisława Papczyńskiego - jest procesem formacji, w którym Duch Święty konsekwentnie prowadził i kształtował naszego Założyciela na wzór Jezusa Chrystusa. Opatrzność Boża nie szczędziła Jankowi Papczyńskiemu już w młodości wydarzeń trudnych i zagrażających życiu. Kilka razy bliski był utonięcia. Najpierw nie mógł przyswoić sobie alfabetu, potem uciekał ze szkoły ze względu na niemoralnie prowadzącego się nauczyciela. W trudzie zdobywał wykształcenie mieszkając w kolejnych miastach i uciekając z nich ze względu na nadciągające wojska lub zarazę. We Lwowie zapadł na ciężką chorobę i osamotniony, bliski był śmierci. Bóg kształtował w naszym Zakonodawcy przez wszystkie te wydarzenia wytrwałość, męstwo, wolność od miejsc i osób, miłość do ludzi ubogich i otwartość na nich, pewność, że wszystko jest łaską i że Bóg nieustannie troszczy się o nasze życie i je prowadzi.

W zakonie pijarów o. Stanisław Papczyński złożył trzy śluby zakonne i przyjął święcenia prezbiteratu. Tam dalej zdobywał wykształcenie i na różny sposób posługiwał tak wobec moźnych tego świata jak i wśród najuboższych. Tam uczył się życia we wspólnocie i walki o nią. Wola Boga, prawda i dobro były wartościami, którym służył. Przez modlitwę, posługę prezbitera i kaznodziei, w licznych prześladowaniach i odrzuceniu od swoich jednoczył się z Chrystusem cierpiącym i ukrzyżowanym. Dla dobra i pokoju we wspólnocie pijarów, za zgodą Stolicy Apostolskiej, mimo bólu i poczucia niesprawiedliwości, opuścił zakon, choć uważał go za swój dom i za swego duchowego wychowawcę. Dzisiaj możemy powiedzieć, że okres pijarski był dla bł. Ojca Papczyńskiego nowicjatem i przygotowaniem do dzieła, do którego Bóg powołał go w dalszej perspektywie – do założenia i prowadzenia zakonu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

U początku marianów Bóg objawiał o. Papczyńskiemu, że całą nadzieję ma złożyć nie w moźnych tego świata, lecz w samym Bogu. Wycofywali poparcie ci, którzy je wcześniej obiecywali a Bóg powoływał nową zakonną wspólnotę. O. Papczyński przyjmował i formował swoich towarzyszy, nie idealnych, lecz zwyczajnych, takich, jakich dał mu Bóg. W to, co po ludzku nie funkcjonowało jak należy (brak poparcia, brak odpowiednich kandydatów, brak miejsca) Bóg tchnął życie. Duch Święty prowadził o. Papczyńskiego na modlitwie, poprzez mistyczne wizje, przez rozmowy z ludźmi i duchowe kierownictwo. Mając swoją wizję i swoje pragnienia, Błogosławiony z pokorą przyjmował Boże prowadzenie, które dokonywało się przez posługę Kościoła. W Puszczy Korabiewskiej biskup wizytator nadał marianom charakter pustelniczy, choć Błogosławiony Założyciel pragnął wspólnoty apostolskiej. Wolno przebiegał proces papieskiego zatwierdzenia, aż w końcu zamiast na własną regułę, marianie zostali zatwierdzeni na Regułę Dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny. Po niemal trzydziestu latach starań o zakon marianów, o. Papczyński jako pierwszy złożył śluby wieczyste i ...po paru miesiącach zmarł. Do ostatnich dni Bóg uczył go życia w całkowitym zawierzeniu i nieustannie odsłaniał mu tylko kawałek drogi, aby z Boga i dla Boga było wszystko w tym „maleńkim Zgromadzeniu Niepokalanego Poczęcia, Wspomożyciela Zmarłych” (Testament Drugi, Nowa Jerozolima 1701, 5).

W dniu śmierci bł. o. Papczyńskiego w 1701 roku było jedynie kilkunastu marianów mieszkających w skromnych trzech domach (Puszcza Korabiewska, Nowa Jerozolima, Goźlin). Zanim umarł św. Franciszek z Asyżu, towarzyszyło mu już kilka tysięcy współbraci. Zanim umarł św. Ignacy z Loyoli cieszył się obecnością jezuitów w wielu miejscach świata. Z drugiej strony Karol de Foucauld umarł samotnie, bez żadnego towarzysza. Marianie z przedziwnego zrzędzenia Bożego narodzili się jako „ostatnie w rzędzie i najmniejsze Zgromadzenie Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej” (Fundatio Domus Recollectionis, Puszcza Korabiewska 1675, 1). I nie miał wątpliwości Błogosławiony nasz Założyciel, iż stało się to jedynie ze zmiłowania Pańskiego i Jego łaski, jako że to „Boska dobroć i mądrość, mimo niezliczonych trudności stojących na przeszkodzie, rozpoczyna i przeprowadza to, co chce, nawet gdy środki, wedle ludzkiego osądu, są do tego niezdatne. Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszechmocnego” (tamże).

Po śmierci Założyciela, dzięki kilku wybitnym postaciom, zakon marianów rozwijał się etapami. W 1779 roku powstała w Rzymie Prokuratura Generalna Zgromadzenia. Rozwój wspólnoty osiągnął apogeum w 1781 roku, kiedy to w 13 klasztorach zgromadziło się niemal 150 marianów. Po trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej w 1795 roku klasztory marianów znalazły się w trzech zaborach (rosyjskim, pruskim i austriackim). Od 1815, po ustanowieniu na Kongresie Wiedeńskim Królestwa Polskiego już wszystkie klasztory mariańskie znajdowały się na terytorium okupowanym przez Rosję. W 1798 roku władze napoleońskie zamknęły nasz klasztor w Rzymie a w 1834 marianie w Portugalii zostali skasowani przez rząd portugalski (wcześniej utworzyli niezależną gałąź marianów). W 1864, jako odpowiedź na Powstanie Styczniowe i udział w nim zakonników, rząd rosyjski wydał dekret, który miał doprowadzić do pełnej likwidacji zakonów. I tak w 1909 w klasztorze w Mariampolu mieszkał już tylko jeden marianin mający pełne uprawnienia. W tym samym roku bł. Jerzy Matulewicz-Matulaitis złożył śluby i z czasem dokonał odnowienia Zgromadzenia. Tak Bóg przeprowadził marianów przez śmierć i udzielił im nowego życia.

Dnia 28 czerwca 1987 roku w Rzymie został beatyfikowany o. Jerzy Matulewicz-Matulaitis a 16 września 2007 roku w Licheniu o. Stanisław Papczyński. Nie ma wątpliwości, iż to Bóg przewidział i zaplanował ten czas, jako najbardziej odpowiedni dla marianów i dla całego świata. Profetyczne związanie Zgromadzenia przez o. Papczyńskiego z tajemnicą Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wyakcentowanie modlitwy za zmarłych i pomocy proboszczom dzisiaj właśnie ma nas na nowo ożywić i zapalić. Dzisiaj,

kiedy w świecie toczy się walka o godność każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, w przesłaniu Błogosławionego Założyciela Bóg daje nam perspektywę jeszcze większą. Dzisiaj kiedy świat przywołuje Boże Miłosierdzie, my na nowo odkrywamy, że Niepokalane Poczęcie Maryi jest pierwszym owocem Misterium Paschalnego Chrystusa i Bożego Miłosierdzia. Misterium Niepokalanego Poczęcia przekonuje nas i zapewnia, że wszyscy jesteśmy chciani przez Boga i przez Niego umiłowani jeszcze przed założeniem świata. Daje nam nadzieję, że dzięki Bożemu Miłosierdziu również my dostępujemy odpuszczenia grzechów a dzięki darmowej łasce Boga, objawionej w Jezusie Chrystusie, możemy się stać nowym stworzeniem na wzór Maryi. Zaproszenie do modlitwy za zmarłych na nowo wskazuje na powołanie każdego z nas do nieba. Dzisiaj, naśladując o. Papczyńskiego, dzięki i w mocy Jezusa Chrystusa, trudząc się w Kościele pielgrzymującym na ziemi, mamy wspierać Kościół oczyszczający się w czyśćcu, abyśmy wszyscy, żywi i zmarli, mieli kiedyś udział w Kościele triumfującym w niebie. *Pro Christo et Ecclesia*, powiedziałyby nasz Błogosławiony Odnowiciel.

Bóg prowadzi historię naszego Zgromadzenia, od swego zamysłu w wieczności, przez powołanie go do życia ponad trzysta lat temu, przez odnowienie go sto lat temu, dzisiaj i ku wieczności. Jest obecny w każdej chwili, w każdym wydarzeniu całego Zgromadzenia, poszczególnych wspólnot i każdego z nas z osobna. Jesteśmy czasem zdziwieni, jakimi drogami nas Bóg prowadzi, czasem się buntujemy, czasem nie wierzymy w Jego obecność i łaskę. Inaczej wyobrażamy sobie, co dla nas dobre i co złe. To Bóg jest jednak Panem historii, Panem życia każdego z nas, każdej z naszych wspólnot i całego Zgromadzenia. Obyśmy nauczyli się rozpoznawać nieustannie jego miłą obecność. Obyśmy stale odczytywali Jego wolę i ją tylko pełnili. Jemu chwała na wieki. Amen.

Ks. Paweł Naumowicz MIC
Polska

PYTANIA (do refleksji indywidualnej lub wspólnotowej)

1. W życiu moim i Zgromadzenia, jakie widzę analogie do historii biblijnych postaci i samego Jezusa Chrystusa?
2. Jakie wydarzenia z życia Błogosławionego Założyciela i całego Zgromadzenia przekonują mnie najbardziej o Bożej obecności i Bożym prowadzeniu historii marianów?
3. W jakich wydarzeniach mego życia (radosnych, smutnych, trudnych) widzę Boże prowadzenie i Bożą łaskę?
4. W jakich punktach mego indywidualnego i wspólnotowego życia mogę się dzisiaj najbardziej zjednoczyć z Jezusem Chrystusem i Jego Misterium Paschalnym?